

w *dobie I wojny światowej* (Poznań 1959) – jedną z najlepszych i najważniejszych swoich książek (cytowaną zresztą do dziś). Po *Mitteleuropie* był *Buńczuk i koncert* (1960) napisany na zamówienie wydawcy (i „dla relaksu”), po *Buńczuku* zaś – wznawiana wielokrotnie – *Historia Powszechna 1871-1918*, z której dziejów uczyło się ponad trzydzieści roczników studentów. W 1970 r. Pajewski wydał: *Wokół sprawy polskiej*, której pomysł zrodził się w jego głowie podczas spaceru w Zaniemyślu i zabrał się za *Odbudowę Państwa Polskiego*, książkę, o której mówił, że „ją napisać musi i że chciał ją napisać zawsze”. Gdy po wielu trudach (i interwencji na najwyższym partyjnym szczeblu Jaremy Maciszewskiego) rzecz ukazała się w druku prof. Pajewski był najszczęśliwszym z ludzi. *Odbudowę* nagrodziła „Polityka”, pisała o niej prasa, a on sam kilkakrotnie wypowiadał się na jej temat w telewizji. Przeżywał chyba najlepsze dni w swojej naukowej karierze. Był przekonany, że się naukowo spełnił. Od książki biła życzliwość w sądzeniu spraw i ludzi. A także patriotyczny rys, który bez trudu odnajdowali czytelnicy. Pod jego piórem obraz międzywojnia stawał się inny. Pojawiło się wiele stron dodatków. Zniuansowano oceny. Odlatywały demony. Wielu ludziom oddano dawno zapomniane zasługi.

Po *Odbudowie* aktywność prof. Pajewskiego gwałtownie spadła. Publikował drobiazgi, nie mógł rozstać się z Uniwersytetem, męczyła go myśl o beczynnej emeryturze. „Dla terapii” zaczął wspominać dawne czasy. Namawialiśmy Go do tego od dawna. Teraz – obowiązkowo w każdy wtorek i czwartek – włączaliśmy magnetofon. Profesor z każdym miesiącem pogodniał. Zapamiętywał się we wspomnieniach. Na taśmie powstawały pamiętniki.

Potem powrócił do pisania książki, o której sądził, że jej nigdy nie skończy. Dzień w dzień wystukiwał na maszynie historię I wojny światowej – jedną, czasem dwie stronicie. Z podziwu godną regularnością i nie mniejszą akrybią. Powstało dzieło monumentalne i wyjątkowej urody – klasyczna już dziś pozycja literatury przedmiotu, owoc rzadko spotykanej erudycji i wielkiego pisarskiego talentu. Czy była to odpowiedź na monumentalne *Powstanie styczniowe* Stefana Kieniewicza, które ukazało się nieco wcześniej? Może. Znali się zresztą dobrze. Urodzili się w tym samym 1907 r. I żadnemu z nich miejsce, jakie zajmie w polskiej historiografii nie było z pewnością obojętne.

Po *I wojnie światowej* prof. Pajewski – w spółce z piszącym te słowa – napisał jeszcze biografię Gabriela Narutowicza i ogłosił *Budowę Drugiej Rzeczypospolitej* – syntezę przechodzącą momentami w pamiętnik. Coś w rodzaju *Wskrzeszenia Państwa Polskiego* Michała Bobrzyńskiego. Książkę – niezbyt dbającą o proporcje – a przecież niezwykle, podsumowującą rozmaite jego przemyślenia i na wskroś osobistą.

W 1977 r. prof. Janusz Pajewski otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu w Strasburgu, w rok później w podobny sposób uhonorował go Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. W 1992 r. – w dniu swoich siedemdziesiątych piątych urodzin – został rycerzem komandorii orderu papieskiego św. Sylwestra. Otrzymał też wiele innych nagród i wyróżnień. Na Podolanach wybudował piękny dom. Do końca zachował sprawność intelektualną. Cieszył się przyjaźnią bliskich.

Waldemar Łazuga

MARIAN WOŹNIAK

27 III 1936-30 V 2004

30 maja 2004 r. zmarł nagle emerytowany pracownik Instytutu Zachodniego dr Marian Woźniak. Zapoznając się z życiorysem Mariana Woźniaka trudno nie dostrzec, jak wielkie piętno na jego pracy naukowej odcisnęły wydarzenia związane bezpośrednio z jego rodziną.

Marian Woźniak urodził się 27 marca 1936 r. w Kórniku w rodzinie o tradycjach patriotycznych, z dawna osiadłej w Wielkopolsce. Jego pradziad zginął w Powstaniu Styczniowym, brat babci poległ

w walce z bolszewikami w 1920 r. Dziadek Mariana Woźniaka – Andrzej Gąska brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. W czasie II wojny światowej zginęli także brat dziadka – Józef (stracony na Młyńskiej za działalność konspiracyjną) oraz brat matki – Wincenty Gąska – nauczyciel z Lasocic.

Jednak najdramatyczniejsze wydarzenie, jakie przeżył w dzieciństwie Marian Woźniak dotyczyło jego ojca – Stanisława Woźniaka. Urodzony i wykształcony w Poznaniu Stanisław Woźniak w 1928 r. objął stanowisko kierownika Gazowni Miejskiej w Kórniku. Po wybuchu wojny działał w organizacjach konspiracyjnych, a od lata 1940 r. był komendantem Placówki Kórnik Związku Walki Zbrojnej. Zginął 5 października 1942 r. przy próbie aresztowania przez *Gestapo* rzucając się do zbiornika smoły pogazowej. Dla sześciolatniego wówczas Mariana wydarzenia te wraz z gehenną rodziny, jaka po nich nastąpiła decydowały nie tylko o końcu dzieciństwa, ale miały też bezpośredni wpływ na jego zainteresowania. Po zakończeniu wojny sytuacja rodziny nie była lepsza – wdowa po oficerze AK nie mogła liczyć na przychyłość komunistycznej władzy. Józefa Woźniak wraz z trójką dzieci mieszkała w domu swoich rodziców. Tam właśnie kilkunastoletni Marian pod wpływem swego stryja Leona i jego archiwum rozwijał zainteresowania konspiracją. Umacniany przez najbliższych w przeświadczeniu, że ojciec walczył o inną Polskę – już w wieku 13 lat Marian Woźniak wraz z grupą kolegów z Kórnika i okolic próbowali urzeczywistnić swe konspiracyjne fascynacje.

Tak powstała młodzieżowa grupa konspiracyjna „Nowa Organizacja Walki Armii Krajowej – NOWAK”. Z czasem grupa ta nie tylko okrzepła organizacyjnie, ale też przeprowadzała coraz lepiej przygotowane akcje oporu. Tu ujawniły się też zainteresowania radiotechniczne Mariana Woźniaka. W 1951 r. zbudował nadajnik, który był kilkakrotnie użyty do zakłócania pracy kórnickiego radiowęzła.

Oporając się na tej organizacji Marian Woźniak powołał w 1953 r. komitet protestujący przeciw zakazowi nauczania religii w szkołach. To właśnie wtedy był po raz pierwszy zatrzymany i przesłuchiwany przez UB.

Po maturze zdanej w kórnickim liceum w 1954 r. podjął pracę w Okręgowym Zarządzie Kin w Poznaniu. Dzięki temu mógł współuczestniczyć w uczczeniu 10. rocznicy Powstania Warszawskiego poprzez zorganizowanie w Kórniku przy okazji projekcji filmu *Zakazane piosenki* koncertu piosenek patriotycznych.

W 1955 r. Woźniak został przyjęty na Wydział Biologii i Nauki o Ziemi UAM, jednak studia te przerwał na drugim semestrze. Był to początek wydarzeń, które w jego życiu miały bardzo poważne i nie dla wszystkich zrozumiałe konsekwencje. Otrzymał wezwanie do odbioru powołania do wojska, dobrowolnie złożył podanie o skierowanie do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni. Po tygodniu skoszarowania zdezerterował wraz z dwójką kolegów. Konsekwencją tego było skierowanie do kompanii karnej. W następstwie owych „błędów młodości” i pod wpływem przeczytanej informacji o naborze do nowej szkoły oficerskiej MO w Szczytnie, skierował się do Wydziału Kadr KWMO w Poznaniu. Jak wspominał po latach, przyjmujący go oficer nie tylko życzliwie podszedł do sytuacji w jakiej się znalazł, ale także wziął na siebie wyciągnięcie go z kłopotów.

Po zakończeniu szkoły trafił na krótko do pracy w Wydziale Kryminalnym w Poznaniu, a następnie do Wydziału Paszportowego KWMO w Poznaniu. W trakcie służby udało mu się rozpocząć zaocznie studia prawnicze na UAM. Praca w MO w latach 1957-1968 wzbudzała wielu kontrowersji w latach późniejszych i niestety była wykorzystywana przez nieprzychylnych mu ludzi. Paradoksalnie to w tym okresie i przy zupełnej niewiedzy przełożonych rozpoczęła się badawcza kariera Woźniaka; wtedy też poważnie zajął się archiwizowaniem wiadomości o wojennej konspiracji niepodległościowej. Pracując w biurze paszportowym wielokrotnie pomagał uzyskać paszport duchownym oraz innym osobom, które z racji swej nieprzychylności wobec ustroju miały z tym kłopoty.

Mimo wyraźnych wewnątrzresortowych nacisków nigdy nie zapisał się do PZPR oraz nie zaprzestał praktyk religijnych.

Przełomowym wydarzeniem dla pracy naukowej Mariana Woźniaka było nawiązanie w 1963 r. kontaktu z wybitnymi postaciami związanymi z AK – płk. Kazimierzem Plutą Czachowskim, ppłk. Józefem Rybickim i płk. Ludwikiem Muzyczka Sulkowskim. To właśnie pułkownicy uznali pracę

Woźniaka w KWMO w Poznaniu za przydatną. Za sprawą płk. Pluty Czachowskiego Marian Woźniak został w 1964 r. włączony do „akcji historycznej” z „decernatem” na były Zachodni Obszar AK. Zadaniem grupy, w skład której wchodził m.in. por. rez. Jerzy Gawroński, ppor. Wawrzyniec Rynkowski i ppor. Kazimierz Urbaniak, było opracowanie historii Okręgu Poznańskiego AK. Rys historyczny schematu organizacyjnego ZWZ-AK w kraju był gotowy w 1967 r. i został ostatecznie opracowany przez płk. Kazimierza Plutę Czachowskiego. Dla Mariana Woźniaka kontakty, jakie w tym czasie nawiązał były bezcenne w kontekście późniejszej pracy badawczej. Wtedy poznał kpt./mjr. Konrada Bogackiego z Londynu, z którym spotykał się podczas każdej wizyty w kraju. Ta znajomość wiązała się pośrednio ze współpracą z Radiem Wolna Europa.

W połowie lat 60. łączenie pracy w MO oraz zajmowanie się na taką skalę historią konspiracji w tak oczywisty sposób niewygodnej dla władzy komunistycznej, stawało się dla Woźniaka uciążliwe. Jak się też później okazało w tym czasie był już obiektem rozpracowania służb wewnętrznych resortu. Przełomowym momentem był marzec 1968 r. Wtedy to po odmowie wykonania rozkazu związanego z likwidacją demonstracji został aresztowany, a w konsekwencji zdegradowany i wydalony ze służby.

W latach następnych Marian Woźniak mógł w pełni poświęcić się pracy badawczej. Jego metoda badawcza polegała na archiwizowaniu relacji i wspomnień świadków i uczestników wydarzeń związanych z konspiracją Wielkopolski, a następnie ich weryfikacji na podstawie źródeł organizacyjnych. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż wobec celowego zafalszowywania historii w opracowaniach oficjalnych, niezastąpioną wartością była ludzka pamięć. Odbывał mnóstwo spotkań i rozmów z kombatantami, do których dotarcie z oczywistych przyczyn często nie było łatwe i wymagało zdobycia zaufania rozmówcy.

W latach 70. Marian Woźniak rozpoczął przekazywanie swojej wiedzy o wielkopolskiej konspiracji na łamach wydawnictw naukowych. Periodyki, w których publikował to m.in. „Więź”, „Życie i Myśl”, „Rocznik Nadnotecki”, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, „Kronika Wielkopolski”, „Przegląd Zachodni” czy „Kronika Miasta Poznania”.

W 1978 r. obronił na Wydziale Prawa UAM dysertację doktorską *Polska konspiracja wojskowa w Wielkopolsce 1939-1945*. Równoległe z pracą badawczą Marian Woźniak organizował akcje kultywujące pamięć, rocznicowe Msze św. w miejscach związanych z działalnością i męczeństwem żołnierzy AK, fundacje mające uczcić miejsca pamięci itp. W 1976 r. na szerszą skalę rozpoczął współpracę ze Studium Polski Podziemnej w Londynie. Ukoronowaniem tej współpracy był kilkutygodniowy pobyt w Londynie w 1986 r. w ramach stypendium Zarządu Światowych Kół AK i możliwość zapoznania się z dokumentacją zgromadzoną w archiwum SPP. W 1988 r. został powołany przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich do pracy w jej poznańskim okręgu.

Lata 80. i powstanie ruchu solidarnościowego raz jeszcze rozbudziło w Marianie Woźniaku ducha działalności społecznej i konspiracyjnej. W stanie wojennym uczestniczył w organizacji wydawnictw podziemnych. Wtedy też kolejny raz odczuł zainteresowanie swoją osobą aparatu bezpieczeństwa – był kilkakrotnie wzywany na tzw. rozmowy profilaktyczne.

W połowie lat 80. dr Marian Woźniak uznał, iż niezbędne jest zabezpieczenie i usystematyzowanie zdobywanej przez lata wiedzy i dokumentów oraz zadbanie o upowszechnienie historii Okręgu Poznańskiego AK.

Tak oto powstał pomysł powołania w Poznaniu Fundacji Archiwum Poznańskiego Armii Krajowej i Walki o Suwerenne Prawa Narodu.

W 1988 r. dr Marian Woźniak został pracownikiem naukowym Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Wsparcie jakie w swej pracy naukowej tam uzyskał oraz zebranie grona pasjonatów wśród naukowców IZ i kombatantów wspierających fundację zrodziło pomysł stworzenia syntezy konspiracji wielkopolskiej. Marian Woźniak rozpoczął pracę nad, jak się dziś zdaje, dziełem swojego życia. Wydana w 1998 r. przez Instytut Zachodni pod redakcją Mariana Woźniaka *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, to jak dotąd najpełniejsze kompendium wiedzy o wszystkim co dotyczyło walki z okupantem w Kraju Warty i na jego pograniczu. Miał też swój udział w pracach redakcyjnych takich wydawnictw

jak, *Dzieje Śremu, By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej, Dzieje Środy Wielkopolskiej, Czarny Legion, Bliżej prawdy, Okręg poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji, Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej, Dzieje Poznania, Na wieczną wartę, Dzieje Turku.*

Warto podkreślić, że dr M. Woźniak nigdy nie zaprzestawał poszukiwań rozwiązań niewyjaśnionych wątków, czy też dotąd niezbadanych aspektów związanych z wojennym i powojennym ruchem oporu. Swoją wiedzą chętnie dzielił się z młodymi naukowcami, którym zawsze służył pomocą. Często udzielał merytorycznego wsparcia mediom zajmującym się tematami wojennych dziejów Wielkopolski. Współpracował z prasą, był też współautorem kilkudziesięciu programów telewizyjnych, m.in. cyklu „Znaki pamięci”. Zawsze robił to z dużym entuzjazmem i radością, że choćby mały skrawek bohaterstwa polskich konspiratorów może ujrzeć światło dzienne.

Warto przypomnieć jeszcze jeden aspekt działalności Mariana Woźniaka. Mimo krzywd, jakie narodowi polskiemu wyrządzili niemieccy okupanci, mimo tego, iż przyczynili się do jego osobistej tragedii, obiektywnie ukazywał prawdę o upokorzeniach i tragediach cywilnych Niemców, jakie towarzyszyły ich wypędzeniu z Poznania w 1945 r. Gdy w połowie lat 90. powstała inicjatywa spotkania polskich kombatantów z niemieckimi żołnierzami, którzy bronili twierdzy Poznań był jego współorganizatorem. Twierdził, że poległym żołnierzom należy się godne miejsce spoczynku i wynikało to nie z koniunkturalnej potrzeby chwili, lecz z jego chrześcijańskich przekonań.

Przejście na emeryturę nie oznaczało dla dr Mariana Woźniaka zaprzestania działalności naukowej. Do końca pracował nad nieznanymi epizodami z czasów okupacji niemieckiej. I trudno uwierzyć, że tej pracy już nie skończył i nie podzielił się z nami jej rezultatami.

Maciej Woźniak

*

Znaczenie dorobku pracy badawczej i twórczej naukowca staje się wyraźne dopiero wtedy, gdy go już zabraknie. Odszedł od nas ostatnio wybitny znawca dziejów wojennej konspiracji wielkopolskiej, którego wiedzy w tej dziedzinie nikt już nie opisze, bo nikt tak jak on nie poświęcił badaniom dziejów Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) w Okręgu Poznańskim ZWZ-AK tyle trudu i pasji. Znany historyk – Norman Davies, mówiąc o losach Polski w II wojnie światowej stwierdził, że losy te opisywane na kartach dziejów stają się wtedy niepodważalnie wiarygodne, gdy przenikną najpierw umysł, a później także serce badającego je historyka, który był przy tym tej historii świadkiem. Taką postacią był właśnie doktor nauk historycznych – Marian Woźniak, jako badacz, twórca i równocześnie świadek dziejów najnowszych.

W czasie okupacji niemieckiej, gdy był jeszcze chłopcem, w tragicznych okolicznościach utracił ojca, oficera PPP (podczas działań konspiracyjnych w ZWZ). Fakt ten wpłynął na ukierunkowanie zainteresowań M. Woźniaka w czasach powojennych. Zaraz po wojnie włączył się w młodzieżową działalność niepodległościową współtworząc w gimnazjum konspiracyjną organizację, nawiązującą do ideałów Armii Krajowej. W 1955 r. nastąpiły wydarzenia (opisane wyżej w tekście wspomnieniowym przez syna), które doprowadziły do tego, że Marian Woźniak zgłosił się do Oficerskiej Szkoły Milicji Obywatelskiej w Szczytnie. Krótco po jej ukończeniu skierowany został przez MO do Biura Paszportowego w Poznaniu. Dał się tu poznać jako urzędnik, dzięki któremu wielu b. żołnierzy Armii Krajowej mogło wyjechać na Zachód.

W 1968 r., za czynną obronę studentów w Poznaniu przed represjami Służby Bezpieczeństwa został karnie wydalony z Milicji Obywatelskiej i zdegradowany. Miał odtąd trudności w znalezieniu pracy.

W wyniku podjętych wcześniej studiów wieczorowych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, napisał i obronił pracę magisterską, a następnie także doktorską na temat Armii Krajowej.

Borykając się z trudnościami w poszukiwaniu odpowiedniej pracy, znalazł wreszcie zatrudnienie w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, gdzie w 1989 r. podjęto badania źródłowe nad rozpoczętym w 1963 r. przez dr. M. Woźniaka tematem walki z okupantem niemieckim w Wielkopolsce, planując opracowanie i wydanie wielotomowego słownika biograficznego. Było to zresztą pilne zadanie naukowe na zapotrzebowanie społeczne. W tej sytuacji dr M. Woźniak skorzystał z możliwości wyjazdu stypendialnego do Londynu, w celu przestudiowania zasobów archiwalnych Studium Polski Podziemnej i w Instytucie Polskim im. gen. Władysława Sikorskiego na temat działalności ZWZ-AK w Okręgu Poznańskim. Po powrocie do Poznania, jak i wcześniej, dr Woźniak opublikował kilkanaście fundamentalnych opracowań historycznych o konspiracji wielkopolskiej. W 1993 r. doprowadził wraz z gronem wspierających go w działaniach kombatanatów do utworzenia Fundacji Archiwum Poznańskie Armii Krajowej i Walki o Suwerenne Prawa Narodu przy Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Powierzono mu funkcję prezesa Zarządu Fundacji. Funkcję tę pełnił honorowo aż do 2001 r., tj. do rozwiązania Fundacji. Jej dorobek był znaczącym materiałem historycznym przy tworzeniu w Instytucie Zachodnim, pod naukową redakcją dr. M. Woźniaka *Encyklopedii konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*. *Encyklopedia* rozeszła się bardzo szybko, co potwierdziło potrzebę jej opracowania. Stała się zwieńczeniem długoletniej pracy badawczej jej naukowego Redaktora.

Dr Marian Woźniak udzielał się społecznie w NSZZ „Solidarność” od chwili powstania tego ruchu, a w Instytucie Zachodnim był współzałożycielem i prezesem Zarządu Koła Zakładowego.

W 1989 r. przyczynił się walcnie do zorganizowania struktur Stowarzyszenia b. Żołnierzy Armii Krajowej w siedmiu województwach Wielkopolski i w jego tymczasowym Zarządzie Okrędu pełnił funkcję sekretarza. Później, jako kompetentny w sprawach historii AK naukowiec, współpracował z Zarządem Okręgu Wlkp. Światowego Związku Żołnierzy AK w Poznaniu w zakresie weryfikacji danych o konspiracyjnej działalności kandydatów na członków ŚZZ AK.

Współpracując z prof. Edwardem Serwańskim dr Marian Woźniak wykonał pionierską pracę rozpoznania i opisanie struktur konspiracji wielkopolskiej wraz z ich obsadą osobową, za co dziś możemy mu być wdzięczni. Pozostawił po sobie dorobek naukowy i pamięć o historyku, który z pasją realizował swoją misję. Szkoda, że tak przedwcześnie od nas odszedł.

Ludwik Misiek